



Sygn. akt IV CSKP 132/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 listopada 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jacek Grela (przewodniczący)

SSN Mariusz Łodko

SSN Tomasz Szanciło (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa T. S.

przeciwko E. C.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej

w dniu 4 listopada 2021 r.,

skargi kasacyjnej powoda

od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 28 maja 2019 r., sygn. akt V ACa [...]

I. oddala skargę kasacyjną;

II. zasądza od T. S. na rzecz E. C. kwotę 2.700 zł (dwa tysiące siedemset złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 21 lutego 2018 r. Sąd Okręgowy w S. zasądził od pozwanego E. C. na rzecz powoda T. S. kwotę 67.480 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 22 kwietnia 2014 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. oraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty, oddalając powództwo w pozostałym zakresie i rozstrzygając o kosztach sądowych.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 17 marca 1998 r. E. C., jako dzierżawca, zawarł z Urzędem Rejonowym w Ł., jako wydzierżawiającym, umowę dzierżawy (na 20 lat) odcinka kanału C. w Ł., stanowiącego działkę nr [...], z przeznaczeniem na cumowanie jednostek pływających w obrębie kanału. Następnie, w dniu 8 czerwca 2011 r. E. C. zawarł z P. P. - Wytwórnia [...] L. P. w M. (dalej: Wytwórnia) umowę przystaniową, zgodnie z którą pozwany wyraził zgodę na cumowanie na odcinku kanału C. tratwy o długości 16 m i szerokości 11,5 m od strony mostu i ul. K. w Ł. z przeznaczeniem na działalność gastronomiczną. P. P., jako armator tratwy, był zobowiązany do uzyskania wymaganych prawem zezwoleń na prowadzenie tej działalności. Pozwanemu przysługiwało prawo rozwiązania umowy bez wypowiedzenia w przypadku zalegania z zapłatą lub wykorzystania przedmiotu umowy w sposób sprzeczny z umową. Za zgodą E. C. – P. P. mógł przekazać prowadzoną działalność gospodarczą osobie trzeciej bez prawa poddzierżawiania przedmiotu umowy tej osobie, jednak na warunkach zawartej umowy przystaniowej.

Umową z dnia 30 czerwca 2011 r. P. P. oddał powodowi do używania odcinek kanału C. do cumowania tratwy o długości 16 m i szerokości 10,5 m od strony mostu i ul. K. w Ł. z przeznaczeniem na bar gastronomiczny. Biorący do używania był zobowiązany do uzyskania wymaganych prawem zezwoleń na prowadzenie tej działalności. P. P. przysługiwało prawo rozwiązania umowy bez wypowiedzenia w przypadku zalegania z zapłatą lub wykorzystania przedmiotu umowy w sposób sprzeczny z umową.

W miesiącach letnich 2011 r. T. S. zlecił wykonanie na oddanym do używania odcinku kanału C. obiektu pływającego, zacumowanego do nabrzeża, na

którym prowadził działalność gastronomiczną w postaci baru. Uzyskał dla obiektu o nazwie B. dokument rejestracyjny statku żeglugi śródlądowej. Na jego wniosek Burmistrz Miasta Ł. (dalej: Burmistrz) w dniu 7 lipca 2011 r. zaopiniował pozytywnie lokalizację baru, zastrzegając jedynie, że bar nie może zasłaniać widoku portu w Ł.. Niemniej niedługo potem pozwany otrzymał pismo Burmistrza z dnia 8 sierpnia 2011 r. informujące, że obiekt nie może pozostać na kanale C. po sezonie, a wbity pal został wykonany z naruszeniem prawa i powinien zostać usunięty. Starostwo Powiatowe w [...] (dalej: Starostwo) w piśmie z dnia 7 września 2011 r. wskazało natomiast, że nie widzi podstaw do zawieszenia wezwania z dnia 29 sierpnia 2011 r., mówiącego o usunięciu do dnia 15 września 2011 r. obiektów „O.” i tratwy z barem [...]. Pismem z dnia 17 stycznia 2012 r. to samo Starostwo wezwało natomiast pozwanego do usunięcia zapadlisk wzdłuż nabrzeża na dzierżawionej działce oraz sprawdzenia stanu technicznego ścianki szczelnej przy nabrzeżu południowym. Poinformowano przy tym, że dalsze szkodliwe oddziaływanie przycumowanej barki stanowi zagrożenie bezpieczeństwa. Podobne wezwanie wystosował Burmistrz pismem z dnia 19 stycznia 2012 r.

W wyniku przeprowadzonej inspekcji statku (B.) w dniu 19 sierpnia 2011 r. Dyrektor Urzędu Żeglugi Śródlądowej w B. ustalił, że armator nie miał obowiązku zarejestrowania obiektu pływającego, ale mógł go zarejestrować, natomiast zacumowanie tego statku powinno być poprzedzone pozwoleniem wodnoprawnym. Powód złożył wniosek o wydanie takiego pozwolenia pierwotnie w dniu 14 września 2011 r., z uwagi jednak na nieuzupełnienie go o operat wodnoprawny wniosek pozostawiono bez rozpoznania. Ponowny wniosek złożył w dniu 1 grudnia 2011 r. Decyzją z dnia 2 grudnia 2011 r. Starosta Powiatowy w [...] (dalej: Starosta) nałożył na powoda obowiązek likwidacji urządzenia wodnego - tratwy (bar [...]) bez wymaganego pozwolenia wodnoprawnego przez zdemontowanie i usunięcie tego urządzenia do dnia 31 stycznia 2012 r. Decyzja ta została uchylona w dniu 15 lutego 2012 r.

Pozwany wzywał P. P. do złożenia dokumentów potwierdzających dopuszczenie do eksploatacji obiektu pływającego, wskazując, że brak realizacji tego wymogu spowoduje rozwiązanie umowy w trybie natychmiastowym. Pismem z

dnia 17 sierpnia 2011 r., doręczonym tydzień później, E. C. rozwiązał umowę z P. P. w trybie natychmiastowym. Wzywał następnie zarówno P. P., jak i T. S. do przesunięcia barki w inne miejsce lub do jej rozebrania. Wezwania pozostały bezskuteczne. W dniach od 24 stycznia 2012 r. do 6 lutego 2012 r. pozwany, przy pomocy wynajętego przedsiębiorcy, po uprzednim przesunięciu barki do nieuszkodzonego nabrzeża, zdemontował jednostkę. Elementy składowe barki zostały złożone w trzech różnych miejscach, nie zostały zniszczone w czasie demontażu i możliwe było ponowne zmontowanie baru. Koszt ponownego montażu wynosi 67.480 zł.

Zarówno bezpośrednio przed demontażem, po jego dokonaniu, jak i do dnia wyrokowania pozwany wzywał powoda do odebrania elementów barki, ale ten nigdy nie wykazał zainteresowania ich odbiorem. Przez 6 lat, poza obecnością podczas czynności biegłego sądowego, powód nie udał się nawet do miejsca składowania elementów barki, aby ustalić ich stan. Chociaż nie można jednoznacznie określić, jaki był udział barki w stwierdzonych uszkodzeniach nabrzeża, a część z nich powstała przed zainstalowaniem barki, to barka o masie 29 ton nie mogła zostać zacumowana do muru oporowego nabrzeży, a jej usunięcie było niezbędne także w celu naprawy nabrzeża. Barka nie zagrażała natomiast mostowi w ul. K.. Z tego powodu nawet katastrofa muru kamiennego nie zagrażałaby jego konstrukcji.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd Okręgowy wskazał, że skoro stron nie łączyła żadna umowa, to podstawą roszczeń powoda był art. 415 k.c., przy uwzględnieniu zasady ciężaru dowodu z art. 6 k.c. Nie istniało żadne orzeczenie sądu ani organu administracji, które upoważniałoby lub zobowiązywało pozwanego do dokonania rozbiórki przedmiotowego obiektu. Jedyna decyzja w tym zakresie, wydana przez Starostę, nakładała ten obowiązek na powoda, przy czym termin usunięcia określono na dzień 31 stycznia 2012 r. Pozwany podjął zaś działania zmierzające do usunięcia obiektu już w dniu 24 stycznia 2012 r. Decyzja Starosty została ponadto uchylona, więc nie zaistniała, zdaniem Sądu I instancji, prawomocna podstawa do domagania się przez kogokolwiek od powoda wykonania tego obowiązku. Nawet kierowane do pozwanego pisma nakładały jedynie obowiązek wykonania naprawy nabrzeża, a nie usunięcia obiektu. Podstawą

jego działania nie mogło też być rzekome zagrożenie bezpieczeństwa przez możliwość naruszenia umocnień nabrzeża. Do chwili demontażu barki nie wystąpiły bowiem żadne okoliczności, z których wynikałaby taka konieczność. Jak wynika z opinii biegłego sądowego S. B., nabrzeże istotnie było uszkodzone, lecz częściowo uszkodzenia te powstały przed lokalizacją tam barki. Częściowo uszkodzenia mogły powstać z uwagi na zacumowanie obiektu, lecz nie da się określić w jakiej części uszkodzenia powstałe po zacumowaniu były wywołane ruchami barki. Poza tym niektóre z istotnych uszkodzeń pochodzących z okresu przed umiejscowieniem w kanale Baru [...] nie zostały naprawione, co obala tezę o demontażu barki z uwagi na niezwłoczną potrzebę naprawy nabrzeża. Nie sposób nadto czynić zarzutu powodowi, że szkody powstały w wyniku niedozwolonego cumowania jednostki w kanale C., skoro pozwany akceptował takie działania w umowie przystaniowej, określając wymiary mającej cumować tam tratwy na 16 m x 11,5 m. Brak było zatem podstawy do dokonywania samowolnych działań przez pozwanego, stanowiących ingerencję w przedmiot własności powoda.

Sąd Okręgowy uznał więc, że powód wykazał celowe i bezprawne działanie pozwanego, które jednak nie miało na celu ani nie doprowadziło do zniszczenia obiektu Bar [...]. Deski, belki, a nawet trzcinowe maty stanowiące pokrycie dachu zostały ułożone i nie noszą śladów celowej dewastacji, a ponadto były i są przechowywane przez pozwanego bez narażenia ich na zniszczenie. Powód nie udowodnił wartości tych elementów, w jakim stanie były one przed rozbiórką i czy były sprawne. Oświadczenia powoda dotyczące wyposażenia baru nie stanowią dowodu, a faktury zakupu nie świadczą o tym, że składniki te znajdowały się w barze. Co więcej, po zakończeniu sezonowej działalności składniki wyposażenia zostały pozostawione w niezabezpieczonym obiekcie o ażurowych ścianach. Taka konstrukcja nie chroniła ani przed mrozem, ani ewentualnymi przechyłami czy drganiem, a także ingerencją osób trzecich. Nie dokonano stosownej konserwacji, mimo że istniała taka możliwość. Biorąc też pod uwagę, że część pływaków była uszkodzona przez szorowanie o dno i w momencie demontażu - zatopiona (pływaki napełnione były wodą), pozostawienie konstrukcji na kanale w okresie wyższych stanów wody (zima - wiosna) skutkować by mogło zatopieniem obiektu. Z opinii biegłego sądowego wynikało, że wartość barki po demontażu była porównywalna

do wartości przed demontażem, a więc jedyną szkodą poniesioną przez powoda na skutek działania pozwanego jest - zdaniem Sądu I instancji - koszt odtworzenia barki ze zmagazynowanych elementów, który wynosi 67.480 zł.

W wyniku apelacji obu stron, wyrokiem z dnia 28 maja 2019 r., Sąd Apelacyjny w [...]:

I. zmienił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego:

- a) w punkcie 1 w ten sposób, że oddalił powództwo,
- b) w punktach 3 i 4 przez rozstrzygnięcie o kosztach procesu;

II. oddalił apelację powoda;

III. rozstrzygnął o kosztach postępowania apelacyjnego.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego Sąd I instancji nieprawidłowo ocenił zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, ustalając okoliczności związane z rozebraniem barki przez pozwanego w kontekście konsekwencji dalszego jej cumowania przy nadbrzeżu, nie uwzględniając należycie treści pism kierowanych do pozwanego przez Burmistrza oraz Starostwo, a przede wszystkim ustaleń i wniosków wynikających ze sporządzonej w sprawie opinii biegłego sądowego dotyczących zagrożeń związanych z dalszym posadowieniem barki w kanale, co skutkowało naruszeniem art. 415 k.c. przez jego zastosowanie i art. 424 k.c. przez jego niezastosowanie. Sąd II instancji uznał, że istnieją okoliczności wyłączające bezprawność czynu (tzw. kontratypy). Takim jest m.in. działanie w stanie wyższej konieczności (art. 424 k.c.). Zastosowanie konstrukcji przyjętej w tym przepisie jest uzależnione od łącznego spełnienia następujących przesłanek: 1) sprawca szkody sam nie wywołał niebezpieczeństwa, 2) niebezpieczeństwu nie można było zapobiec inaczej niż przez wyrządzenie szkody, 3) sprawca szkody ratuje dobro oczywiście ważniejsze aniżeli dobro chronione. Według Sądu Apelacyjnego niebezpieczeństwo zostało wywołane przez samego powoda, który wybudował barkę bez stosownych pozwoleń wodnoprawnych, a więc bezprawnie. Zgodnie z opinią biegłego sądowego dalsze cumowanie barki groziło destrukcją nadbrzeża kanału, przy którym została zacumowana tratwa. Wpływ na to miała również okoliczność, że już przed zacumowaniem barki mur był uszkodzony,

co dodatkowo wpływa na negatywną ocenę postawy powoda, decydującego się na umieszczenie tam barki bez ubiegania się o stosowne pozwolenia. Poza tym pozwany otrzymał ze Starostwa pismo z dnia 17 stycznia 2012 r., wzywające do natychmiastowego przystąpienia do usunięcia zapadlisk nadbrzeża, przy którym zacumowana była barka, ze wskazaniem, że dalsze szkodliwe oddziaływanie barki stanowi zagrożenie bezpieczeństwa ludzi i mienia. To stanowisko zostało potwierdzone w piśmie z dnia 24 stycznia 2012 r., poparte dodatkowo opinią T. M.. Podobną treść ma także pismo skierowane do pozwanego przez Burmistrza z dnia 19 stycznia 2012 r., w którym również jest mowa o zagrożeniu katastrofą budowlaną. Tymczasem powód nie reagował na wezwania pozwanego do usunięcia barki. Pozwany nie miał zaś możliwości przemieszczenia barki w inne miejsce, bowiem nie był jej właścicielem ani armatorem, zatem nie był uprawniony do wystąpienia z wnioskiem do Urzędu Żeglugi Śródlądowej o wydanie zezwolenia na jednorazową podróż - zgodnie z art. 34m ustawy z dnia 21 grudnia 2000 r. o żegludze śródlądowej (aktualnie: t.j. Dz.U. z 2020 r., poz. 1863). Takie uprawnienie przysługiwało powodowi, jako właścicielowi barki. W związku z tym niebezpieczeństwa nie można było inaczej uniknąć, niż poprzez rozebranie barki.

W ocenie Sądu Apelacyjnego spełniona została również trzecia przesłanka wyłączająca bezprawność czynu pozwanego, a mianowicie pozwany ratował dobro oczywiście ważniejsze, aniżeli dobro chronione, tj. bezpieczeństwo ludzi. Fakt, że cumowanie barki groziło destrukcją nadbrzeża kanału wynika z opinii biegłego sądowego. Tożsamy wniosek można wysnuć z pism Starostwa z dnia 17 i 24 stycznia 2012 r. oraz pisma Burmistrza z dnia 19 stycznia 2012 r. Skoro dalsze cumowanie barki groziło katastrofą budowlaną, zagrażającą bezpieczeństwu ludzi, zbędne jest - zdaniem Sądu II instancji - czynienie ustaleń, czy szkoda majątkowa pozwanego, która mogła wyniknąć na skutek dalszego cumowania barki, a związana chociażby z koniecznością naprawy uszkodzeń nadbrzeża czy rozwiązania z nim umowy dzierżawy przez wydzierżawiającego, była oczywiście większa od szkody majątkowej powoda związanej z rozebraniem barki.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie można uznać, aby pozwanemu można zarzucić przekroczenie granic stanu wyższej konieczności. Pozwany nie wywołał sam niebezpieczeństwa, nie mógł jemu w inny sposób zapobiec niż przez

rozebranie barki, a ratował dobro oczywiście ważniejsze. Działanie ochronne nie zostało również podjęte przedwcześnie. Tę okoliczność należało ocenić z uwzględnieniem konkretnych okoliczności. W styczniu 2012 r. pozwany otrzymywał kategoryczne pisma ze Starostwa i od Burmistrza, wskazujące na niebezpieczeństwo mogące wyniknąć z dalszego cumowania barki w danym miejscu, w tym opinię prywatną sporządzoną przez T. M.. Jednocześnie powód nie reagował na wezwania do przesunięcia barki w inne miejsce. Nie był też zainteresowany wszczęciem postępowania o wydanie zezwolenia na jednorazową podróż, o co pozwany sam wystąpić nie mógł.

Sąd Apelacyjny nie podzielił stanowiska Sądu Okręgowego, że dalsze posadowienie barki w danym miejscu nie skutkowało zagrożeniem naruszenia umocnień nabrzeża. Co innego wynika bowiem z ww. pism kierowanych do pozwanego oraz opinii biegłego sądowego. Okoliczność, że z tej opinii wynika, iż nabrzeże było częściowo uszkodzone przed lokalizacją tam barki, nie przemawia za uznaniem, że barka mogła być tam dalej zlokalizowana, a wręcz przeciwnie, nigdy nie powinna być tam posadowiona, skoro mogła spowodować swoimi ruchami dalszą degradację nadbrzeża. Nie można również wykluczyć, że to właśnie dzięki rozebraniu barki nie doszło do dalszych uszkodzeń nadbrzeża i katastrofy budowlanej. Również okoliczność, że w momencie rozebrania barki nie było prawomocnej decyzji nakazującej powodowi usunięcie barki, nie przemawia za uznaniem, że była ona tam posadowiona legalnie i nie stanowiła jakiegokolwiek zagrożenia, w szczególności dla bezpieczeństwa ludzi.

Skargę kasacyjną od powyższego wyroku w całości wniósł powód, zarzucając:

1) naruszenie przepisów postępowania, mające istotny wpływ na treść orzeczenia:

a) art. 382 k.p.c. poprzez pominięcie dowodów: pisma Burmistrza z dnia 7 lipca 2011 r. w przedmiocie pozytywnej oceny ulokowania barki przez organ, pisma pozwanego z dnia 17 sierpnia 2011 r., w którym wskazał on, że barka była przycumowana nie tylko do nabrzeża kanału, ale również do metalowego pala wbitego w dno kanału, opinii biegłego sądowego w zakresie, w jakim wskazuje,

że mur mógł być uszkodzony jedynie tam, gdzie były głązy, do których przymocowane były obręcze cumownicze, a do nich przycumowana była barka, a sama opinia, podtrzymana w całości na rozprawie, nie wskazuje na możliwość wystąpienia katastrofy budowlanej czy zagrożenie dla zdrowia lub życia ludzi, oświadczenia z dnia 17 sierpnia 2011 r. o rozwiązaniu umowy w trybie natychmiastowym, w zakresie, w jakim jako podstawę rozebrania barki pozwany wskazuje rozwiązanie umowy, a nie odwrócenie niebezpieczeństwa ze strony barki;

b) art. 328 § 2 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. przez niewskazanie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, nieustalenie faktów, które Sąd Apelacyjny uznał za udowodnione, niewskazanie dowodów, na których się oparł i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej, w szczególności wskazanie, że:

- dalsze cumowanie barki groziło katastrofą budowlaną, jak również było bezpośrednim zagrożeniem dla zdrowia i życia ludzi, przy czym okoliczność ta ma rzekomo wynikać z opinii biegłego sądowego, podczas gdy biegły nie wskazał na zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi, zaś Sąd Apelacyjny nie wskazał na jakich innych dowodach się oparł, dokonując tego ustalenia,

- cumowanie barki doprowadziło do znacznego pogorszenia się stanu nabrzeża, w sytuacji gdy z opinii biegłego sądowego wynika, że mogło to mieć wpływ jedynie na powstanie lokalnych, niewielkich wybrzuszeń muru, bez wskazania jakie może mieć to dalsze skutki, przy czym Sąd Apelacyjny nie wskazał na jakich innych dowodach poczynił takie ustalenia, a pozostałe dowody temu przeczą (zeznania A. S. - Burmistrza),

- dalsze cumowanie barki doprowadziłoby do pogorszenia stanu nabrzeża, bez ustalenia w jakim okresie doszłoby do zagrożenia dla ludzi, czy też zagrożenia katastrofą budowlaną, przy uwzględnieniu, że uszkodzenia te powstają nadal oraz z uwagi na wpływ czynników atmosferycznych, przy czym Sąd Apelacyjny nie wskazał, dlaczego dał dowodom w postaci pism Burmistrza i Starostwa pierwszeństwo przed dowodem z opinii biegłego sądowego, z której takie wnioski nie wynikają, a pozostałe dowody temu przeczą (choćby zeznania A. S.);

2) obrazę przepisu prawa materialnego:

a) art. 424 k.c., przez jego niewłaściwe zastosowanie, wynikające z uznania, że w sprawie zachodził stan wyższej konieczności wyłączający bezprawność czynu pozwanego, podczas gdy niebezpieczeństwo nie było bezpośrednie i nie pochodziło od rzeczy, a także istniały inne możliwości jego odwrócenia, np. przez przemieszczenie barki w innej miejsce, co powinno skutkować uznaniem, iż nie zachodził stan wyższej konieczności, bądź co najmniej przekroczono jego granice;

b) art. 415 k.c. przez jego niezastosowanie, skutkujące oddaleniem powództwa, w sytuacji gdy doszło do wyrządzenia powodowi szkody przez bezpośrednie i bezprawne działanie pozwanego.

Powołując się na powyższe zarzuty, skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach procesu.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną pozwany wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od powoda kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna, jako niezasadna, podlegała oddaleniu.

W odniesieniu do podniesionych zarzutów naruszenia prawa procesowego należy wskazać, że zarzut kasacyjny naruszenia art. 328 § 2 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c., a więc niespełnienia - zdaniem skarżącego - ustawowych wymagań stawianych uzasadnieniu sądu II instancji (w brzmieniu przepisów sprzed dnia 7 listopada 2019 r.), to zgodnie z art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c. zarzut naruszenia przepisów postępowania tylko wtedy jest skuteczny, kiedy to uchybienie mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, co z reguły nie jest możliwe w przypadku błędów uzasadnienia wyroku, które jest sporządzane już po wydaniu orzeczenia, a więc jego wadliwe sporządzenie nie może mieć wpływu na treść orzeczenia. Jedynie w przypadku, gdy w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia brakuje elementów pozwalających zorientować się w motywach, którymi kierował się sąd II instancji, w stopniu wystarczającym do przeprowadzenia kontroli kasacyjnej podjętego rozstrzygnięcia, a więc nie jest możliwe ustalenie, czy prawo materialne i procesowe zostały prawidłowo zastosowane, zarzut naruszenia omawianego przepisu może okazać się skuteczny (zob. np. wyroki SN: z dnia 28 listopada

2014 r., I CSK 735/13, niepubl.; z dnia 16 grudnia 2015 r., IV CSK 149/15, niepubl.; z dnia 17 grudnia 2015 r., I CSK 1028/14, niepubl.; z dnia 15 kwietnia 2016 r., I CSK 278/15, niepubl. i tam przywołane orzecznictwo). Taka sytuacja nie występuje jednak w rozpoznawanej sprawie, gdyż uzasadnienie wyroku Sądu II instancji zawiera wszystkie niezbędne elementy konstrukcyjne przewidziane w art. 328 § 2 k.p.c. (w brzmieniu sprzed nowelizacji), a przedstawione motywy i argumenty pozwalają prześledzić i ocenić stanowisko tego Sądu. Natomiast okoliczność, że skarżący z tymi wywodami się nie zgadza, nie może stanowić podstawy takiego zarzutu.

Analiza uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazuje, że Sąd Apelacyjny przywołał dowody, na podstawie których uznał, iż cumowanie barki zagrażało bezpieczeństwu ludzi. Argumenty zawarte w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku pozwalają na przeprowadzenie kontroli kasacyjnej tego orzeczenia. Sąd II instancji wskazał zarówno podstawę faktyczną, jak i podstawę prawną rozstrzygnięcia, jak również dowody, na których się oparł przy wydawaniu wyroku. Z motywów zaskarżonego orzeczenia wynika, że Sąd II instancji wziął przede wszystkim pod uwagę pisemną i ustną opinię biegłego sądowego Stefana Bednarczyka oraz korespondencję kierowaną do stron przez Burmistrza i Starostę. Zarzuty skarżącego dotyczą tak naprawdę art. 233 § 1 k.p.c., a więc zakwestionowania oceny dowodów dokonanej przez Sąd II instancji. Tymczasem ten przepis (nawet jeżeli nie został wprost powołany w skardze kasacyjnej, ale gdy zarzuty skargi bezpośrednio jego dotyczą) nie może stanowić skutecznej podstawy kasacyjnej. W ramach kontroli kasacyjnej Sąd Najwyższy nie kontroluje samej oceny dowodów, a jedynie jej legalność, tj. zebranie dowodów z naruszeniem przepisów regulujących postępowanie dowodowe, przy czym w takim wypadku obowiązkiem skarżącego jest przytoczenie tych przepisów i wyjaśnienie, jaki wpływ na treść rozstrzygnięcia to naruszenia miało. Jest to istotne, gdyż zgodnie z art. 398³ § 3 k.p.c. podstawą skargi kasacyjnej nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów. Sąd Najwyższy jest bowiem związany ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia (art. 398¹³ § 2 *in fine* k.p.c.).

Jeżeli chodzi o zarzut naruszenia art. 382 k.p.c. przez pominięcie

wskazanych przez powoda dowodów, to taki zarzut może wypełniać podstawę kasacyjną tylko w wypadku pominięcia przez sąd II instancji części zebranego w sprawie materiału. W związku z tym strona powołująca się na naruszenie tego przepisu powinna wskazać materiał dowodowy, który został przez ten sąd pominięty przy wydaniu wyroku i wykazać, że popełnione uchybienie mogło mieć wpływ na wynik sprawy (zob. np. postanowienia SN: z dnia 6 stycznia 1999 r., II CKN 100/98, OSNC 1999, nr 9, poz. 146; z dnia 7 lipca 1999 r., I CKN 504/99, OSNC 2000, nr 1, poz. 17).

W rozpoznawanej sprawie skarżący nie wskazał na istnienie takich okoliczności. Tak naprawdę ten zarzut był związany w powyższym, dotyczącym uzasadnienia zaskarżonego wyroku. W istocie Sąd II instancji dokonał odmiennej oceny materiału dowodowego od Sądu I instancji i wydał odmienne rozstrzygnięcie. Jednakże - jak wskazano - Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu wyroku szczegółowo wyjaśnił, jakimi motywami się kierował, uznając, że ocena dokonana przez Sąd Okręgowy konkretnych dowodów była błędna. Sąd Apelacyjny także w sposób przekonujący wskazał dlaczego inne z zebranych dowodów powinny zostać uznane za bardziej wiarygodne. Przy ustaleniu stanu faktycznego zostały powołane pisma wskazane przez skarżącego, ale Sąd II instancji odwołał się do kolejnych (późniejszych) pism organów, oceniając je w odpowiedni sposób, uzasadniając swoje stanowisko.

W kontekście art. 382 k.p.c. dodać należy, że sąd odwoławczy, uzasadniając swoje stanowisko, nie ma obowiązku odniesienia się odrębnie do każdego dowodu przeprowadzonego w toku postępowania sądowego, zarówno gdy podziela ocenę dowodów dokonaną przez sąd I instancji, jak i wtedy, gdy się z nią nie zgadza, przy czym ma obowiązek wskazania przyczyn, dla których w odmienny sposób ocenił materiał dowodowy i które dowody za tym przemawiały. Nie oznacza to jednak konieczności omówienia każdego dowodu odrębnie.

Podstawowy zarzut dotyczył natomiast naruszenia art. 424 k.c., który został zastosowany przez Sąd Apelacyjny. Zgodnie z tym przepisem kto zniszczył lub uszkodził cudzą rzecz albo zabił lub zranił cudze zwierzę w celu odwrócenia od siebie lub od innych niebezpieczeństwa grożącego bezpośrednio od tej rzeczy lub

zwierzęcia, ten nie jest odpowiedzialny za wynikłą stąd szkodę, jeżeli niebezpieczeństwa sam nie wywołał, a niebezpieczeństwu nie można było inaczej zapobiec i jeżeli ratowane dobro jest oczywiście ważniejsze aniżeli dobro naruszone.

Zarzuty zaprezentowane przez skarżącego zmierzały do zakwestionowania stanowiska Sądu Apelacyjnego, że pozwany wykazał przesłanki stanu wyższej konieczności. Powołany przepis przewiduje bowiem zaistnienie w realiach konkretnej sprawy określonych przesłanek powstania stanu wyższej konieczności, wyłączających odpowiedzialność odszkodowawczą sprawcy szkody. Co istotne, przewidziany w art. 424 k.c. stan zagrożenia winna stwarzać rzecz, a nie działalność określonego przedsiębiorstwa (wyrok SN z dnia 18 kwietnia 2002 r., II CK 144/02, niepubl.).

Powołując się na działanie w stanie wyższej konieczności, sprawca musi wykazać, że:

- a) niebezpieczeństwa sam nie wywołał (inaczej odpowiada na zasadach ogólnych);
- b) niebezpieczeństwu nie można było zapobiec inaczej niż przez wyrządzenie szkody;
- c) niebezpieczeństwo groziło „bezpośrednio”, a więc - podobnie jak w przypadku działania w obronie koniecznej – że podjęte przez niego działania pozostawały w ścisłym związku czasowym z danym niebezpieczeństwem;
- d) ratował dobro oczywiście ważniejsze niż dobro chronione.

Analizując powyższe przesłanki wyłączające odpowiedzialność odszkodowawczą w stanie faktycznym niniejszej sprawy, należały przychylić się do poglądu Sąd Apelacyjnego, że doszło do zaistnienia stanu wyższej konieczności.

Po pierwsze, poza osią sporu pozostawał fakt, iż barka stanowiła własność powoda, oraz że to on zacumował ją przy nadbrzeżu kanału C., nie legitymując się żadnymi pozwoleniami wodnoprawnymi. Działanie powoda było zatem tak naprawdę bezprawne. Bezsporne było, że cumowanie obiektu pływającego (w tym wypadku na kanale C.) powinno być poprzedzone uzyskaniem pozwolenia

wodnoprawnego wydanego przez starostę, co wynika chociażby z decyzji Starosty z dnia 2 grudnia 2012 r., czego powód był świadomy. To, że Burmistrz zaopiniował pozytywnie lokalizację barki pływającej (powołane przez skarżącego pismo z dnia 7 lipca 2011 r.), nie uchyliło obowiązku wynikającego z przepisów prawa. Pozwany, jako strona umowy z jednostką samorządu, był wzywany przez Starostę do natychmiastowego przedstawienia dokumentów potwierdzających dopuszczenie do użytkowania tego obiektu pływającego, pod rygorem rozwiązania umowy w trybie natychmiastowym (np. pismo z dnia 3 sierpnia 2011 r.), sam również wzywał swojego kontrahenta (P. P.), jak i powoda, ale bezskutecznie. Niebezpieczeństwo zostało zatem wywołane przez samego T. S..

Po drugie, niebezpieczeństwu nie można było zapobiec w inny sposób. W szczególności należy zwrócić uwagę na fakt, że pozwany ani nie był właścicielem barki, ani jej armatorem, a zatem nie mógł wystąpić z wnioskiem do Urzędu Żeglugi Śródlądowej o wydanie zezwolenia na jednorazową podróż. Możliwość taką posiadał tylko powód, który zaniechał spełnienia tego obowiązku. Ponadto, co istotne, powód nie zaprzeczył, aby pozwany kierował do niego prośby o przemieszczenie barki, niemniej jednak - jak stwierdził T. S. - nie widział on takiej konieczności. Niewątpliwie zatem postawa powoda jako taka zasługuje na negatywną ocenę. Nie współdziałał on bowiem z pozwanym w celu uniknięcia zagrożenia. Należy zatem uznać, że zachowanie powoda oraz grożące ryzyko katastrofy budowlanej, a także brak możliwości przemieszczenia barki skutkowało tym, iż pozwany stanął przed koniecznością podjęcia jakichś działań (a więc np. rozebrać urządzenie).

Po trzecie, stan niebezpieczeństwa w postaci katastrofy budowlanej miał charakter ciągły i bezpośredni. O powyższym świadczy przede wszystkim liczna korespondencja kierowana do pozwanego przez Burmistrza oraz Starostwo (Starostę). Artykuł 424 k.c. nie ma zastosowania jedynie w sytuacji, gdy działania w celu zapobieżenia niebezpieczeństwa zostanie podjęte bezpośrednio po zaistnieniu zdarzenia o charakterze jednorazowym. Trzeba tu bowiem rozróżnić zdarzenia jednorazowe, gdy niebezpieczeństwo wynika z określonego, jednorazowego zachowania określonego podmiotu, oraz zdarzenia o charakterze ciągłym, które wywołuje niebezpieczeństwo. W każdym przypadku chodzi jednak

o ścisły związek czasowy ze zdarzeniem. W tej sytuacji tym zdarzeniem nie było samo zacumowanie barki, ale jej cumowanie w określonym miejscu, co wywoływało negatywne skutki dla otoczenia.

Jak wskazano, Burmistrz faktycznie w piśmie z dnia 7 lipca 2011 r. pozytywnie zaopiniował lokalizację barki, jednakże już w kolejnym piśmie z dnia 11 lipca 2011 r. (a więc zaledwie 4 dni później) przypomniał o zakazie przeprowadzenia wszelkich prac na kanale C.. Istotne jest jednak, że kwestiami dotyczącymi pozwolenia na zacumowanie obiektu pływającego zajmował się inny organ, na wyższym szczeblu samorządu (starosta). Już w piśmie z dnia 3 sierpnia 2011 r., oprócz żądania przedstawienia dokumentów potwierdzających dopuszczenie do użytkowania przedmiotu pływającego, Starosta wskazał, że obiekt pływający niewiadomego pochodzenia może stwarzać zagrożenie dla bezpieczeństwa ludzi i mienia. Ponadto, nie jest to jedyna korespondencja, w której pozwany był informowany przez Burmistrza lub Starostę o zagrożeniu katastrofą budowlaną. Należy chociażby zwrócić uwagę na pismo Burmistrza z dnia 19 stycznia 2012 r., w którym zostało wskazane, że niezastosowanie się do wcześniejszych wytycznych i dalsze posadowienie barki doprowadziło do sytuacji zagrożenia katastrofą budowlaną.

Co więcej, pismem z dnia 17 stycznia 2012 r. Starosta wezwał pozwanego do natychmiastowego przystąpienia do usunięcia zapadlisk oraz sprawdzenia stanu technicznego ścianki szczelnej przy nadbrzeżu południowym, wskazując, iż dalsze, szkodliwe oddziaływanie przycumowanej barki na nabrzeże stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa ludzi i mienia. Konieczność rozebrania barki lub jej przemieszczenia została potwierdzona również w kolejnym piśmie z dnia 24 stycznia 2012 r. Z kolei w korespondencji datowanej na dzień 19 stycznia 2012 r. Burmistrz wezwał pozwanego do natychmiastowego przystąpienia do działań zabezpieczających nadbrzeże przed dalszym osiadaniem oraz naprawy opaski brzegowej.

Nie należy również tracić z pola widzenia, że w dniu 2 grudnia 2011 r. została wydana przez Starostę decyzja, na mocy której nałóżono na powoda obowiązek likwidacji urządzenia wodnego tratwy, wykonanego na działce nr [...] w obrębie 2 Ł., bez wymaganego pozwolenia wodnoprawnego przez zdemontowanie i

usunięcie wykonanego urządzenia. Co prawda, decyzja nie była prawomocna, niemniej całokształt korespondencji wskazuje, że powód powinien był podjąć określone działania, w tym zgodne z prawem wodnym. Warto też zauważyć, że termin wykonania robót w powyższej decyzji ustalono na dzień 31 stycznia 2012 r. Nie sposób zatem uznać, aby pozwany, przeprowadzając rozbiórkę barki w dniach 24 stycznia 2012 r. - 6 lutego 2012 r., dokonał tego przedwcześnie.

Bezpośredniość grożącego niebezpieczeństwa wynikała również z opinii biegłego sądowego S. B., który wskazał, że dalsze cumowanie barki groziło destrukcją nadbrzeża kanału. Wnioski płynące z opinii biegłego sądowego zostały ocenione przez Sąd Apelacyjny – w kontekście całokształtu materiału dowodowego – jako prawidłowe, w szczególności wobec faktu, iż biegły swoje stanowisko potwierdził w opinii ustnej. Sąd II instancji bardzo dokładnie omówił przyczyny, dla których uznał, że barka była również przyczyną niebezpieczeństwa, aczkolwiek wchodziły w grę również inne okoliczności. Nie zmienia to jednak faktu, że cumowanie barki groziło niebezpieczeństwem opisanym w zaskarżonym wyroku. Skoro Sąd Najwyższy jest związany ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia, to nie jest uprawniony ani do ponownego przeprowadzenia postępowania dowodowego, ani do oceny zebranego materiału dowodowego (np. opinii biegłych sądowych).

Po czwarte, pozwany niewątpliwie ratował dobro ważniejsze niż dobro chronione. Nie budzi wątpliwości, że zagrożenie dóbr osobistych, jakim jest życie lub zdrowie człowieka, przyrównane ze szkodą w rzeczy pozwala uznać dobra osobiste zawsze za dobra ważniejsze (zob. np. orzeczenie SN z dnia 31 października 1950 r., C 281/50, OSNC 1951, nr 2, poz. 44). Zebrany w sprawie materiał dowodowy, w tym powyżej wskazana korespondencja kierowana do stron przez Burmistrza i Starostę, jak również opinia biegłego sądowego jednoznacznie wskazują, że postępująca destrukcja nadbrzeża kanału C. groziła katastrofą budowlaną. Zagrożone było mienie, jak również zdrowie i życie ludzi. Sąd Apelacyjny ocenił materiał dowodowy w tej materii i dokładnie uzasadnił swoje motywy i, niezależnie, że na etapie postępowania kasacyjnego nie ma możliwości kwestionowania oceny dowodów, to nie sposób uznać, aby ta ocena była sprzeczna z zasadami wynikającymi z kodeksu postępowania cywilnego.

Po piąte, działanie pozwanego - jako osoby wyrządzającej szkodę - było ukierunkowane wyłącznie na osiągnięcie celu w postaci odwrócenia niebezpieczeństwa, tj. katastrofy budowlanej, o czym świadczy chociażby składowanie rozebranych elementów i umożliwienie powodowi ich odebrania, przy czym skarżący nie wyraził zainteresowania, co ustaliły Sądy *meriti*.

Z uwagi na fakt, że zaistniały w sprawie powyżej opisane przesłanki uzasadniające zastosowanie art. 424 k.c., niezasadny okazał się także podniesiony przez powoda zarzut naruszenia art. 415 k.c. przez jego niezastosowanie, albowiem kontratyp wyłącza zastosowanie tego przepisu.

Mając powyższe na względzie, ponieważ zarzuty skarżącego zawarte w skardze kasacyjnej były nieuzasadnione, na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., orzeczono jak w punkcie I sentencji wyroku.

O kosztach postępowania kasacyjnego orzeczono na podstawie § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 4 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 265 ze zm.).

jw.
a.s.